

ZOFIA STRZYŻEWSKA

RZĄD ROSYJSKI WOBEC KWESTII KOBIECEJ
(DRUGA POŁOWA XIX W.)

Wśród licznych problemów związanych z przemianami społeczno-ekonomicznymi i prawnymi, które dokonały się w Rosji w drugiej połowie XIX w., nieco odosobnione miejsce zajmowała kwestia wykorzystania pracy kobiet w różnych dziedzinach administracji, gospodarki i kultury. Była to sprawa niebagatelna, dotyczyła bowiem zmiany sytuacji prawnej kobiet, ich statusu obywatelskiego. Dokonywane pod naciskiem obiektywnej konieczności określone przemiany wpisywały się w ogólną strukturę przeobrażeń burżuazyjnych epoki, jednakże pod względem tempa i skali ustępstw wyraźnie nie nadążały za społecznymi i politycznymi reformami tego okresu. Wydaje się więc rzeczą nader interesującą prześledzenie, jak sprawa ta traktowana była przez aparat biurokratyczny carskiej Rosji i jakie były u schyłku stulecia wyniki jego działań w zakresie prawodawstwa, zwłaszcza że sposób rozwiązania kwestii kobiecej rzucał światło na niektóre ogólne zasady polityki wewnętrznej samowładztwa.

Należy podkreślić, że w literaturze poświęconej problematyce emancypacji główną uwagę zwracano na historię wykształcenia kobiet, ich udział w ruchu społecznym, odbicie tych problemów w literaturze, publicystyce i jurysprudencji. Znacznie mniej przyciągały badaczy dyskusje, które na ten temat toczyły się w kręgach rządowych. Dopiero w pracach lat ostatnich podjęto próbę oświetlenia miejsca, jakie sprawa emancypacji kobiet zajmowała w polityce wewnętrznej carskiej Rosji¹. Materiały źródłowe, do których udało nam się dotrzeć, pozwalają nieco szczegółowiej oświetlić pierwszą na wyższym szczeblu dyskusję, toczącą się na temat przyznania kobietom w Rosji prawa do zarobkowania nie tylko w charakterze akuszerki i guwernantek, tj. w zawodach od dawna uznanych za przystojne niewiastom.

Opinia społeczna wypowiedała się na ten temat wielokrotnie zaraz po zakończeniu wojny krymskiej, tj. w 1856 r. Na łamach prasy, w pu-

¹ Zob. G. A. Tiszkin, *Żenskiy wopros w Rossii w 50—60-ch gg. XIX w.*, Leningrad 1984.

blicystyce zabierali głos przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa rosyjskiego. Właśnie dzięki wysiłkom postępowej inteligencji, burżuazji, mieszczaństwa, szlachty doszło do otwarcia specjalnych szkół średnich dla dziewcząt w l. 1857—1858. Na początku lat sześćdziesiątych wyszły z nich pierwsze absolwentki klas ogólnych i specjalnych pedagogicznych, co automatycznie wysunęło na porządek dzienny kwestię dopuszczenia kobiet do niektórych posad w urzędach państwowych i w powstających w tych latach licznych biurach spółek akcyjnych itp. przedsiębiorstw.

Zniesienie poddaństwa, pauperyzacja szlachty, dająca o sobie znać mimo pomocy ze strony rządu, reforma aparatu państwowego, która wyrzuciła na bruk wielu drobnych i średnich urzędników, postawiły ogromne masy kobiet wobec konieczności utrzymania się, a częstokroć także utrzymania rodziców. Walka o dostęp do wyższego wykształcenia, która rozgorzała w końcu lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych, stanowiła dodatkowy bodziec dla tych dążeń.

Na początku lat sześćdziesiątych XIX w. sprawa dopuszczenia kobiet do służby państwowej staje się przedmiotem dyskusji na najwyższych szczeblach administracji państwowej. Konkretnym powodem była konieczność obsługi telegraficznej szybko rozbudowujących się linii kolejowych, zwłaszcza na peryferiach cesarstwa. Właśnie w związku z trudnościami „znalezienia dla Finlandii telegrafistów znających języki niemiecki i francuski” inżynier-generał Paweł Piotrowicz Mielnikow, stojący na czele Zarządu Komunikacji i Budowli Publicznych, człowiek „wiedzy, talentu i honoru rycerskiego”, wedle określenia jednego z jego uczniów, w 1864 r. przedstawił w Komitecie Ministrów „projekt przewidujący zezwolenie — w formie eksperymentu na okres 3 lat — na zatrudnianie w Finlandii kobiet w charakterze telegrafistek”².

Mielnikow, profesor mechaniki stosowanej w Instytucie Łączności, współpracownik „Żurnała Putiej Soobszczenija”, autor wielu prac z zakresu kolejnictwa i mechaniki, był jednym z pierwszych organizatorów kolejnictwa w Rosji³. Brał on bezpośredni udział w projektowaniu i budowie najważniejszych „linii żelaznych”, poczynając od Mikołajowskiej (Petersburg—Moskwa), znał doskonale potrzeby i problemy rosyjskiej gospodarki kolejowej, orientował się też w sytuacji w tej dziedzinie w Europie i Ameryce. W latach 1858—1862 pełnił on obowiązki głównego inspektora prywatnych linii kolejowych. Być może, właśnie tutaj po raz

² Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw Sojuza Sowietskich Socjalistycznych Riespublik (dalej: CGIA SSSR), zespół 1275 (Rada Ministrów), inwentarz 1, vol. 85, karta 15.

³ Zob. W. A. Panajew, *Wospominanija*, „Russkaja starina”, 1893, t. X, s. 78; t. XII, s. 557—558; 1903, t. II, s. 363 i in.; 1906, t. VI, s. 474, 483; t. VII, s. 31—32 i in.; *Słownik obszczedostupnych swiedienij po wsiem otraslam znani. Bolszaja encykłopedija* pod ried. S. Jużakowa, t. XII, S-Pietierburg 1903; *Encykłopediceskij słownik Brokgauza i Efrona*, t. XIX, S-Pietierburg 1896.

pierwszy zetknął się z praktyką pokątnego zatrudniania kobiet i miał możność przekonania się o efektywności ich pracy. Stając od 1862 r. na czele Zarządu Komunikacji, a od 1865 do 1869 — Ministerstwa Komunikacji, Mielnikow wystąpił z inicjatywą upaństwowienia kolei. Jego to w istocie dziełem była reorganizacja zarządu transportu, powołanie do życia Ministerstwa Komunikacji. Nie wykluczone, iż dążenie Mielnikowa do zalegalizowania pracy kobiet na państwowych liniach kolejowych było próbą przeniesienia tutaj praktyki prywatnego kolejnictwa jako dającej dobre efekty; być może, wpływ miała też znajomość doświadczeń w tej dziedzinie w Europie Zachodniej, zwłaszcza zaś w Ameryce.

Jesienią 1864 r. Komitet Ministrów zaaprobował projekt P. P. Mielnikowa. 20 listopada t.r. decyzję Komitetu zatwierdził car, kreśląc w dzienniku posiedzeń rezolucję: „Sądzę, że z czasem można będzie dopuścić kobiety także i w cesarstwie”⁴. Należy podkreślić, że ta pierwsza oficjalna decyzja o pracy kobiet w Rosji nie zawierała późniejszego zastrzeżenia, iż przyjmować do pracy wolno jedynie kobiety spokrewnione z zatrudnionymi w tym resorcie mężczyznami. Komitet Ministrów upoważniał odnośny resort do określenia „najbardziej dogodnych i wykonalnych zasad” przyjmowania kobiet na służbę pod dwoma tylko warunkami: złożenia przysięgi, wzorem składanej przez mężczyzn, i wysokości pensji, która nie mogła przekraczać 300 rubli rocznie. Pierwszy warunek wiązał się z odpowiedzialnością za wykonanie obowiązków służbowych, drugi odzwierciedlał sytuację finansową kolejnictwa⁵.

Wybór Finlandii jako miejsca przeprowadzenia eksperymentu spowodowany był kilkoma okolicznościami. Oprócz względów ogólnopolitycznych i strategicznych w grę mogły wchodzić takie czynniki, jak wyższy poziom wykształcenia kobiet⁶, a także istniejąca od dawna tradycja zatrudniania ich na pocztach w charakterze samodzielnych pracownic lub wspomagających swych mężów urzędników pocztowych.

Zgodnie z decyzją o „eksperymentcie” przyjęto na naukę specjalności telegrafistek 5 kobiet, które wkrótce wykazały się takimi osiągnięciami zawodowymi, przygotowaniem ogólnym i etyką służbową, że władze nie czekając na upływanie terminu 3-letniego postanowiły uczynić kolejny krok i rozszerzyć zakres korzystania z pracy kobiet. 18 II 1865 r. hr. J. M. Tołstoj, stojący na czele resortu poczt, powołując się na precedens fiński prosił, aby „prawo nadane Wielkiemu Księstwu Finlandii zatrudniania kobiet w charakterze telegrafistek ... rozszerzyć także na niektóre części cesarstwa na tych samych zasadach, jakie ustanowiono dla Finlandii jako eksperyment na 3 lata”⁷. Tym razem również sprawę rozpa-

⁴ CGIA SSSR, zesp. 1275, inw. 1, vol. 85, k. 15.

⁵ Tamże, zesp. 1282 (Kancelaria MSW), inw. 2, vol. 76, k. 6.

⁶ Zob. *Sbornik statističeskich swiedienij po Finlandii*, S-Pietierburg 1892.

⁷ CGIA SSSR, zesp. 1282, inw. 2, vol. 76, k. 7.

trzone pozytywnie. 26 II 1865 r. car wyraził zgodę na rozszerzenie eksperymentu fińskiego „w formie doświadczenia na zarząd telegrafów w cesarstwie”⁸.

I znowu precedens ten zostanie wkrótce wykorzystany. „Powodzenie tego przedsięwzięcia — czytamy w notatce prezesa Komitetu Ministrów — skłoniło ministra spraw wewnętrznych do przedstawienia w Komitecie Ministrów wniosku o rozszerzenie tej zgody na cały resort pocztowy w cesarstwie”⁹. Jednakże tym razem poruszona przezeń sprawa napotkała pierwszą przeszkodę. Brak dzienników posiedzeń Komitetu Ministrów udaremnia wyjaśnienie, co było rzeczywistą przyczyną negatywnego rozpatrzenia tego wniosku. We wspomnianej „notatce” wzmiankowano, że wniosek ministra spraw wewnętrznych został odrzucony w związku z uznaniem za słuszne „stanowiska generał-adiutanta Timaszowa, który opowiadał się za rozpatrzeniem tej sprawy w trybie prawodawczym”¹⁰. Sformułowanie to niczego nie wyjaśnia. Można jedynie snuć przypuszczenia, czemu Timaszow przeciwstawił się projektowi ministra spraw wewnętrznych. Wniosek mógł wpłynąć do Komitetu Ministrów dopiero w lutym—marcu 1868 r., kiedy upływał termin 3-letniego eksperymentu zatrudnienia kobiet telegrafistek. Timaszow mianowany został ministrem poczt i telegrafu w końcu 1867 r. i przejawiał na tym stanowisku, według świadectwa P. A. Wałujewa, „całą gorliwość początkującego”¹¹. W marcu 1868 r. objął po Wałujewie stanowisko ministra spraw wewnętrznych. W jakim charakterze mógł więc występować Timaszow przeciwko wnioskowi ministra spraw wewnętrznych w kwestii zatrudnienia kobiet w resorcie poczt? W obu wypadkach był on wszak osobą zainteresowaną. Gdyby zaś przyjąć, że wniosek rozpatrywano w drugiej połowie marca 1868 r., okazałoby się, że Timaszow oponował samemu sobie!

Nie wykluczone, że sprawa przedstawiała się tak, jak wspominał sekretarz Komitetu Ministrów w latach siedemdziesiątych A. J. Kułomzin, utrzymujący, że A. Timaszow często przyjeżdżał do Komitetu „nie zapoznawszy się ze swymi sprawami i był w kłopotcie, kiedy trzeba było dać gruntowne objaśnienia, gdy więc ogólniki nie pomagały, ustępliwie wycofywał całą sprawę”¹². Co było rzeczywistą przyczyną ustępliwości Timaszowa — rzeczywisty brak przygotowania, czy też raczej taktyka doświadczonego biurokraty — trudno orzec. Być może przeczuwając, iż sprawa potoczy się w Komitecie Ministrów nie po jego myśli, Timaszow postanowił zapewnić sobie odgórne poparcie. W lipcu 1869 r. zwrócił się

⁸ Tamże, zesp. 1275, inw. 1, vol. 85, k. 15.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ *Dziennik P. A. Wałujewa ministra wnutriennich dzieł w 2-ch tomach*, t. II (1865—1876), Moskwa 1961, s. 227.

¹² W. G. Czernucha, *Wnutriennaja politika carizma s sieriediny 50-ch do naczata 80-ch gg. XIX w.*, Leningrad 1978, s. 79.

więc bezpośrednio do cara z propozycją przekształcenia w bezterminowe wydanego na 3 lata zezwolenia na zatrudnianie „kobiet w charakterze telegrafistek, a zarazem dopuszczenia ich na stanowiska sygnalistów”. Prośbę swą Timaszow motywował tym, że „niska pensja wyznaczona dla posady telegrafisty” nie sprzyjała napływowi mężczyzn znających języki obce na te stanowiska. 26 VII 1869 r. car polecił przesłać projekt Timaszowa do rozpatrzenia w Radzie Państwa.

10 XII 1869 r. Timaszow skierował do Rady Państwa swój wniosek o dopuszczenie „osób płci żeńskiej na stanowiska telegrafistów wraz z projektem zmiany i uzupełnienia odnośnych paragrafów statutu o telegrafistach, dotyczących niniejszej sprawy”. Powiadamiając sekretarza stanu D. M. Solskiego o tym, że redakcja projektu została uzgodniona z szefem II Oddziału Własnej JCMości Kancelarii, Timaszow proponował „tymczasową decyzję o dopuszczeniu kobiet na stanowiska telegrafistów na podstawie umów o najmie przekształcić w stałą i zarazem dopuścić zatrudnianie kobiet w charakterze sygnalistów”. Motywując wniosek po dawnemu brakiem mężczyzn chętnych do obejmowania tych źle płatnych posad, Timaszow dodawał, że doświadczenie lat ostatnich wykazało, iż „zatrudnionych obecnie 265 telegrafistów płci żeńskiej wyróżnia się znajomością języków obcych i wykonuje obowiązki służbowe przewidziane dla telegrafistów mężczyzn z taką gorliwością i pożytkiem, jak ci ostatni”. W związku z tym Timaszow proponował: 1. przyjmować na wymienione stanowiska „wdowy, córki i żony urzędników zatrudnionych na stacjach telegraficznych, powyżej lat 18, by ci ostatni w razie choroby swych żon zastępowali je w obowiązkach, 2. zapewnić kobietom telegrafistkom i sygnalistkom prawa do awansu służbowego i opłaty kosztów podróży służbowych”. Na zakończenie Timaszow dodawał, że z projektem tym car zapoznał się i „zaaprobował propozycję”¹³.

3 I 1870 r. „sprawa o pracy kobiet” rozpatrywana była w Departamencie Prawnym Rady Państwa. Projekt Timaszowa został zaaprobowany wraz z kilkoma poprawkami redakcyjnymi do § 1 Statutu Telegrafu. Zmiany dotyczyły uzupełnień do punktu 5 owego paragrafu, który miał teraz brzmieć: „Na stanowiska telegrafistów dopuszcza się na podstawie umowy o najmie także osoby płci żeńskiej, po ukończeniu 18 lat, na zasadach określonych dla telegrafistów mężczyzn zatrudnionych na podstawie umowy o najmie”. Warunki zatrudniania kobiet miały być określone przez ministra spraw wewnętrznych. Punkt 10 dotyczący sygnalistów uzupełniono następującą uwagą: „Osoby płci żeńskiej zezwala się zatrudniać na podstawie umowy o najmie na stanowiska sygnalistów na zasadach wyłożonych w uzupełnieniach do punktu 5”. Decyzję podpisali: A. Timaszow, baron A. Korf, hr. F. Litke, A. Lewszyn, baron Budberg, księżę S. Urusow, A. Trojnicki.

¹³ CGIA SSSR, zesp. 1149 (Rada Państwa), inw. 7, 1870 r., vol. 11, k. 1—4.

Jednakże kiedy z decyzją Departamentu Prawnego Rady Państwa zapoznało się 23 II 1870 r. Ogólne Zgromadzenie Rady Państwa, sprawa uległa znowu zahamowaniu. Sekretarz stanu D. M. Solski informując o tym A. Timaszowa utrzymywał, iż przyczyną było oświadczenie prezesa Komitetu Ministrów F. P. Kornilowa, iż do Komitetu Ministrów wpłynęły inne jeszcze wnioski Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tej samej sprawie, w szczególności projekt dopuszczenia kobiet do pracy w resorcie pocztowym, a także informacje o zatrudnieniu kobiet w charakterze buchalterów w IV Oddziale Własnej Kancelarii JCMości. Ogólne Zgromadzenie w związku z tym projektu nie zatwierdziło, wychodząc z założenia, że „warunki, na jakich osoby płci żeńskiej mogą być zatrudnione na odnośnych stanowiskach, w głównym zarysie winny być jednakowe we wszystkich gałęziach zarządzania, w których zaistniała możność korzystania z pracy kobiet”. Sprawa wróciła więc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zaleceniem dla Timaszowa, by „uzgodniwszy z poprzednimi aktami i zniósłszy się, z kim należy, wniósł do Rady Państwa ogólny projekt dotyczący zezwolenia kobietom objęcia niektórych stanowisk w różnych instytucjach”¹⁴.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przystąpiono do zbierania informacji o faktycznym korzystaniu z pracy kobiet w różnych podległych mu instytucjach, a także w innych ministerstwach. Była to sprawa niełatwa, ponieważ żadne sprawozdania zatrudnienia kobiet nie odnotowywały, jako że pracowały one z „wolnego najmu”. Do tego dochodził również niezadowolający stan rosyjskiej statystyki tych czasów, który blokował niejedno pożyteczne przedsięwzięcie. Zdaniem E. Karnowicza, statystyka w Rosji wtedy „jeszcze nie stała się przedmiotem specjalnego opracowania” i zawierała w gruncie rzeczy „niewiele harmonijnie powiązanych ze sobą materiałów”. Nieprzypadkowo jeden z bohaterów literackich byłego ministra spraw wewnętrznych P. A. Wałujewa wyznaje: „Widziałem, jak trudną rzeczą bywa zbieranie odpowiednich cyfr i sporządzenie odpowiedniej notatki informacyjnej”¹⁵.

Ogólna sytuacja w kraju wywierała również wpływ na przebieg sprawy. Ożywienie ruchu rewolucyjnego i opozycyjnego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wzrost aktywności ziemstw, niezadowolenia społecznego niepokoiły poważnie rząd, wymagając odeń nieustannych interwencji. W takiej sytuacji lękano się rozpatrzenia każdej konkretnej kwestii mogącej ujawnić tendencje ogólnopolityczne. Rząd miał okazję przekonać się o tym w czasie debat 1869—1870 r. w ziemstwach o projekcie reformy podatków¹⁶.

¹⁴ Tamże, k. 8; zesp. 1275 (Rada Ministrów), inw. 1, vol. 85, k. 15.

¹⁵ E. Karnowicz, *O rozprawie statystyki narodowego proświeszczenia w Rosji*, S-Pietierburg 1863, s. 12, 122, 144 i in.; P. Wałujew, *Kniażna Tatjana*, „Russkij wiestnik”, 1891, nr 7, s. 110.

¹⁶ Czernucha, *op. cit.*, s. 159—170.

Zasadnicze rozwiązanie sprawy dopuszczenia kobiet do służby w aparacie państwowym dotyczyło znacznej części ludności kraju i jej żywotnych interesów. Kwestia kobieca należała do najbardziej zapalnych. Dlatego też uznano za właściwe rozpatrzenie jej jedynie w zamkniętym kręgu zaufanych osób, by uniknąć niespodzianek i zwłoki.

Mimo iż 2 XII 1870 r. na kolejnym posiedzeniu Komitetu Ministrów A. Timaszow wyjaśnił, że „wnoszenie ogólnych projektów do Rady Państwa zostaje wstrzymane z powodu niedostarczenia przez niektórych ministrów żądanych od nich informacji”, sprawa potoczyła się w szybkim tempie. 15 XII 1870 r. do Komitetu Ministrów wpłynął opracowany „z najwyższego polecenia” „Memoriał w sprawie dopuszczenia kobiet do instytucji publicznych i państwowych” pióra szefa żandarmów i naczelnika III Oddziału P. A. Szuwałowa. Jak utrzymuje P. Wałujew, Szuwałow wywierał w tym czasie ogromny wpływ na Aleksandra II, a przez to na całą politykę wewnętrzną. Zlecenie mu tym razem opracowania memoriału w kwestii kobiecej nie było przypadkiem — zajmował się takimi sprawami bardzo rzadko — wolał działać innymi sposobami, przede wszystkim skupiając swoich ludzi w potrzebnych miejscach¹⁷. Jako szef urzędu sprawującego kontrolę nad życiem duchowo-politycznym kraju winien był — jak się zdaje — uzasadnić punkt widzenia cara w tym przedmiocie i projekt obalić. Hipotezę tę potwierdza dalszy przebieg wydarzeń.

18 XII 1870 r. prezes Komitetu Ministrów wyznaczył na 22 grudnia sprawę rozpatrzenia memoriału w Komitecie i w związku z tym sporządził „Najpoddąszą notatkę”, którą wraz z memoriałem Szuwałowa 26 XII 1870 r. przedstawił carowi. Tego samego dnia Aleksander II polecił rozpatrzyć sprawę w Radzie Ministrów¹⁸, co świadczyło o dążeniu cara do zatrzymania tej sprawy pod swą bezpośrednią kontrolą.

Przypomnijmy, że Radę Ministrów utworzono w 1857 r. w okresie przygotowań do reform, formalnie w celu zapewnienia jedności i koordynacji działań w zakresie najważniejszych problemów polityki państwa. Celem rzeczywistym było utworzenie jednolitego rządu z premierem na czele, który swą jednością mógłby zapewnić sobie pewną niezależność i w jakiejś mierze przeciwstawić się carowi. Z owego prawdziwego celu zdawał sobie sprawę Aleksander II i dlatego postarał się zneutralizować do maksimum samodzielność tego organu. Do Rady Ministrów wchodziłi ministrowie mianowani przez cara oraz szefowie czterech Oddziałów Kancelarii Własnej JCMości, departamentu poczt, Zarządu Komunikacji i Kontroli Państwowej. Procedura rozpatrywania spraw w Radzie Ministrów przekazywała je całkowicie w ręce cara. To on wybierał je do roz-

¹⁷ *Dziennik P. A. Wałujewa...*, t. II, s. 232, s. 301—302.

¹⁸ CGIA SSSR, zesp. 1275 (Sowieci Ministrów), inw. 1, vol. 85, k. 1; Gosudarstwiennyj Sowiet, zesp. 1149, inw. 7, vol. 11, k. 10.

patrzenia, wypowiadając w przededniu swój punkt widzenia, stale przewodniczył na posiedzeniach. Jeśli dodać, że wysunięcie danej sprawy do rozpatrzenia nie zobowiązywało do przedstawienia faktycznej dokumentacji, stanie się jasne, iż uniemożliwiało to jakąkolwiek poważną, przygotowaną dyskusję.

Tym właśnie różniła się Rada Ministrów od takich organów kolegialnych, jak Komitet Ministrów i Rada Państwa. Te ostatnie miały iluzoryczną samodzielność, a car był formalnie obowiązany do wyrażenia swej aprobaty lub dezaprobaty wobec przyjętych kolegialnie decyzji. Tymczasem w Radzie Ministrów obecnym dawano tylko możliwość wyrażenia zgody z już istniejącą opinią cara.

Tak oto 10 I 1871 r. prezes Komitetu Ministrów P. P. Gagarin zakomunikował ministrowi spraw wewnętrznych, że „cesarz raczył ... polecić, aby memoriał hr. Szuwałowa rozpatrzony został w czwartek 14 stycznia w Radzie Ministrów”¹⁹.

Mimo iż posiedzenia Rady Ministrów nie przewidywały dyskusji i nie sprzyjały im, kwestia kobieca nie przeszła tam gładko. Przebieg dyskusji trudno dziś rekonstruować, jednakże nawet te materiały, które zachowały się w zespołach archiwalnych Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przekonują, iż sprawa ta nie była traktowana jednakowo przez kierowników poszczególnych resortów. Co więcej, różnice zdań, jakie ujawniły się przy omawianiu kwestii kobiecej, wykraczały daleko poza jej ramy i w istocie dotyczyły w ogóle spraw polityki wewnętrznej jako takiej.

14 I 1871 r. na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywana była sprawa zatrudnienia kobiet w instytucjach państwowych w obecności następujących osób: cesarzewicza, prezesa Rady Państwa, w. ks. Konstantego Mikołajewicza; w. ks. Mikołaja Mikołajewicza Seniora, członka Rady Państwa i generał-inspektora kawalerii i inżynierii; zarządzającego IV Oddziałem księcia P. G. Oldenburskiego; prezesa Komitetu Ministrów ks. P. P. Gagarina; kanclerza ks. A. M. Gorczakowa; ministra dworu cesarskiego i apanaży ks. W. F. Adlerberga; ministra wojny D. A. Milutina; admirała N. K. Krabbego stojącego na czele ministerstwa floty; A. A. Zielonego — ministra majątków państwowych; A. E. Timaszowa — spraw wewnętrznych; M. Ch. Rejterna — finansów; D. A. Tołstoja — oświecenia publicznego; K. J. Pahlana — sprawiedliwości; hr. W. A. Bobrińskiego — komunikacji; szefa żandarmów P. A. Szuwałowa; zarządzającego II Oddziałem ks. S. N. Urusowa; hr. Stroganowa i przybyłego z najwyższego rozkazu sekretarza stanu D. M. Solskiego.

Niestety, dziennika posiedzeń Rady Ministrów nie prowadzono, przebiegu dyskusji nie sposób więc zrekonstruować. W materiałach archiwalnych Rady Ministrów sprawa charakteryzowana jest jako omówienie me-

¹⁹ CGIA SSSR, zesp. 1275, inw. 1, vol. 85, k. 17.

moriału hr. P. Szuwałowa²⁰. Jednakże znajdujący się w zespole kancelarii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memoriał tegoż Ministerstwa świadczy o tym, że rozpatrywana podówczas kwestia kobieca wywołała nader ostrą dyskusję. Jako pierwszy zabrał głos szef żandarmów. Przyznając we wstępie, iż tzw. kwestia kobieca stanowi w chwili obecnej „nowy i ważny problem społeczny”, scharakteryzował ją jako zjawisko pochodzące z zewnątrz, zrodzone przez literaturę i propagandę. Problem ten, zdaniem Szuwałowa, stworzony został z jednej strony przez „rozmaite książki o emancypacji, do której nawoływano kobiety, fałszywie ją interpretując”, z drugiej zaś przez „niektóre organy prasowe usiłujące dowieść, że kobietom należy umożliwić dostęp do służby państwowej, w której nie tylko nie ustąpią mężczyznom, lecz z korzyścią dla służby mogą ich zastąpić”. Właśnie dlatego, iż ta „wzmoczona agitacja zdołała pociągnąć wiele kobiet”, zaczęły one „żądać żeńskich uniwersytetów” i „prawa do służby państwowej”. Ponieważ z biegiem czasu „żądanie dostępu do stanowisk i posad zajmowanych dotąd wyłącznie przez mężczyzn” wzmogło się, rząd — zdaniem Szuwałowa — stanął wobec konieczności wnikliwego rozpatrzenia tych okoliczności i wyciągnięcia „konkretnych wniosków”. Szuwałow wyobrażał sobie następującą alternatywę: albo rząd zamierza zezwolić kobietom obejmowanie „pewnych posad” i w takim wypadku winien „dać im możność przygotowania się rzeczywiście do tej niezwyklej dla nich areny działalności”, albo też odmówi kategorycznie, „aby nie pozostawiać kobiet w niewiedzy, w której wiele z nich w pogoni za jakimiś nieokreślonymi ideałami mogłoby nie przywyknąć następnie do zwyczajnych skromnych zajęć i byłyby one następnie zgubione dla uczciwego życia i pracy”.

W czasie dyskusji nad kwestią kobiecą Szuwałow proponował rozgraniczenie jej dwóch aspektów: po pierwsze, wpływu, jaki wywierałoby zatrudnienie kobiet w urzędach „na życie domowe społeczeństwa, rodzinę i na nie same”; po drugie, korzyści, jakie z pracy kobiet czerpać będą odnośne instytucje. Pierwszy aspekt wydawał się Szuwałowowi „najważniejszy”, ponieważ przystępując do „działalności społecznej” kobieta nieuchronnie znalazłaby się „w kręgu czysto męskich zajęć i w ten sposób oddalała się od swego zasadniczego powołania”. Szuwałow utrzymywał, że w takiej sytuacji „ognisko domowe i jego tradycje” staną się dla kobiety „czymś obcym i stopniowo opuści ją pragnienie, by stać się dobrą żoną i matką”; przeciwnie — „nowa, całkowicie niezależna pozycja” z pewnością rozwinie w niej „pogardę do wszystkiego, co stanowiło dotąd jej powołanie”.

W ten oto sposób, zdaniem Szuwałowa, zależność kobiety od męż-

²⁰ Właśnie tak charakteryzował omówienie tej sprawy S. Sieriedonin. Zob. S. M. Sieriedonin, *Istoriczeskij obzor diejatielnosti Komitietu Ministrow*, S-Pietierburg 1902—1903, t. III, cz. 1, s. 130.

czynny w rodzinie stanowiła główne źródło jej uczuć macierzyńskich i podstawę więzów małżeńskich; jedynie bezprawie kazało kobiecie kochać członków swej rodziny i dążyć do stworzenia ogniska domowego, tylko ono mogło ocalić je od zguby. „Dostęp do posad rządowych — ciągnął dalej Szuwałow — miałby szkodliwy wpływ „nie tylko na zamężne kobiety, ale i na panny”. „Mając na względzie otrzymanie posady — przewidywał szef żandarmów — kobieta średniego stanu, niezamężna, z przygotowaniem w tym środowisku nabytym, będzie jedynie marzyć o tym, aby uwolnić się od więzów rodzicielskich, nałożyć okulary, ostrzyć włosy i ubrać jakiś mundur, zapominając o tym, że jej powołaniem jest wyjść za mąż, być żoną, matką i wychowawczynią przyszłych pokoleń”.

Środowisko kancelaryjne nie może stanowić podpory dla przyszłego życia rodzinnego. „Czyż mogłaby być dobrą matką i dobrą gospodynią ta kobieta”, która spędzałaby „połowę dnia w kancelarii lub biurze pełnym mężczyzn”, gdzie z pewnością powstaną „wiadome związki” i dojść musi do demoralizacji. Ognisko domowe, wychowanie dzieci muszą stać się dla przyszłych matek „czymś drugorzędnym”, co odbije się na przyszłych pokoleniach, które odczują na sobie „całą szkodliwość takiego zwyrodniałego ukierunkowania obowiązków kobiet”. Dotyczy to jednak przyszłości. W chwili obecnej życie codzienne pracujących kobiet stanie się piekłem z powodu nieustannych kłótni na temat „zależności małżeńskiej”. Szuwałow przewidywał sytuację, „kiedy mąż żądać będzie obecności żony w domu, ona zaś na usprawiedliwienie swej nieobecności powoływać się będzie na obowiązki służbowe”. W takich chwilach, zdaniem Szuwałowa, nieuchronnie muszą ucierpieć albo stosunki rodzinne, albo dobro służby.

Jednakże ostrze krytyki Szuwałowa wymierzone było głównie na powiązania kwestii kobiecej z nihilizmem. Związku tego dopatrywał się we wpływie ideologii rewolucyjno-demokratycznej na rozwój duchowy kobiet rosyjskich. Oczywiście Szuwałow miał rację, kiedy twierdził, że idee niezależności, równouprawnienia, stanowiące część składową owej ideologii, „znalazły bogatą i owocną glebę” w pewnych warstwach społeczeństwa rosyjskiego, że „spotkały się z głęboką sympatią i zyskały możność dojrzewania i mnożenia się”. Nie ograniczając się do konstatacji tego faktu, Szuwałow demagogicznie utożsamiał kwestię kobiecą z ruchem rewolucyjno-demokratycznym jako takim, podkreślając wynikający stąd szczególnie szkodliwy jej charakter i głębokie różnice od ruchów emancypacyjnych na Zachodzie. „Gdziekolwiek w państwach obcych poruszano sprawę równouprawnienia kobiet — oświadczył szef żandarmów — ruch emancypacyjny nie miał tego amoralnego, antyreligijnego charakteru jak u nas. Kobieta nihilistka to wytwór wyłącznie nasz własny, narodowy. Za granicą kobiety dążyły do uniezależnienia się od wszechwładzy mężczyzn, pragnąc współzawodniczyć z nimi intelektem i wykształceniem, z katedry profesorskiej lub w salach kliniki, walczyły o prawo udziału w reprezentacji narodowej, o prawo głosu w sprawach państwowych itd.

Oto do czego sprowadza się ideał postępowej kobiety w obcych krajach [!]. Nasza zaś tzw. postępową kobietą marzy tylko o tym, by mieć możliwość odrzucenia tego wszystkiego, co cieszy się szacunkiem, nieuznawania ani praw, ani cerkwi, prowadzenia życia amoralnego” itd. W zapale policyjnym Szuwałow oświadczył, że „kobieta nihilistka po tysiącokroć gorsza jest od kobiety jawnie lekkich obyczajów”, ponieważ tamta „uprawia rozpustę często na skutek nędzy, ma świadomość, że jest rozpustna, nie czyni ze swego życia propagandy, przeciwnie, ma przebliski skruchy i dążenia do wyjścia ze swej haniebnej sytuacji, podczas gdy ta druga dumna jest z rozpustnych swych przekonań lub życia, drapuje się jakby w swoje teorie i propaguje je wszędzie i każdemu, dowodząc, iż są one jedynie prawdziwe i oczyszczone od przesądów pęt. Tam mamy do czynienia po prostu z rozpustą, tutaj zaś z filozofią rozpusty”.

Szef żandarmów uważał za swój obowiązek uprzedzić cara i jego dygnitarzy o tym, że „wiadome środowisko przygotowane jest aż nadto, by zaowocowały w nim rzucone weń obficie nasiona nihilizmu, by uległo pokusie, jaką daje mu rząd w postaci różnych posad i obowiązków, które uniezależniają od rodziców i przyszłej rodziny”. Jeżeli obecnie — prorokował — „wśród kobiet spotkać można poszczególne przejawy nihilizmu, to o wiele większe rozmiary przyjmie wówczas, kiedy dopuści się je do kariery służbowej, kiedy po otrzymaniu stanowisk staną się niezależne i od rodziców, i od mężów”. Ten ostatni wniosek Szuwałow popierał przykładem świadczącym dobitnie o specyficznym policyjnym pojmowaniu przezeń nihilizmu. „Już teraz, mimo ograniczonego dostępu kobiet do służby państwowej — mówił — małżonki, które przychodzą z prośbą o zezwolenie na separację od okrutnych mężów, powołują się na możliwość egzystencji bez pomocy mężów, gdyż obiecano im posadę. Nader prawdopodobne, że część tych żon nie myślałaby o porzuceniu rodziny, gdyby nie miała na widoku takiego nowego zajęcia”.

Jeżeli chodzi o drugi aspekt kwestii kobiecej, tj. „korzyść, jaką z pracy kobiet czerpać będą odnośne instytucje”, Szuwałow, kierując się logiką typowego biurokraty, zakładał z góry, że będzie ona „bardzo nieznaczna”. Kobieta jest bowiem zbyt emocjonalna, „w swych postępkach licząc się o wiele częściej uczuciami niżli rozumem i dlatego dopuszczenie jej do działalności wymagającej odwrotnego podziału uczuć w służbie przyniosłoby szkodę a nie pożytek”. Zarazem przecząc samemu sobie Szuwałow wysuwał argument, iż na posadach kancelaryjnych w urzędach państwowych kobiety byłyby poważną konkurencją dla mężczyzn. Dowodząc, iż jest to niedopuszczalne, szef III Oddziału odstąpił pewne ogólne zasady polityki samowładztwa w sprawie składu osobowego warstwy urzędniczej, zasady charakterystyczne dla zacofanego reżymu politycznego.

Reforma aparatu państwowego — przypominał Szuwałow — spowodowała redukcję urzędników. Dlatego też przyjęcie kobiet na służbę „po-

większyłoby ten swoisty proletariats". Szef żandarmów musiał jednak przyznać, że „stosunkowa taniość” pracy kobiet dałaby możliwość „usunęcia z urzędów osób prowadzonych nietrzeźwy tryb życia i przynoszących istotną szkodę powierzanej im pracy”. Jednakże „rząd — podkreślał Szuwałow — rozwiązując tego rodzaju problemy winien się kierować względami natury ogólnej i nie może patrzeć na sprawę jednostronnie, jak to często czyni zarząd prywatnej spółki. Rząd musi mieć na uwadze troskę o polepszenie moralności narodu i nie może zadowolić się tym, że oczyści urzędy od ludzi nietrzeźwych i tym samym rzuci ich w ramiona rozpusty, podczas gdy zapewniając im możliwość zarobienia pracą na kawałek chleba mimowolnie utrzymuje ich na określonym stopniu upadku, sprawą zaś każdego urzędu z osobna pozostaje troszczenie się i wynajdywanie środków do wykorzenia złych przyzwyczajęń i podniesienia morale swych pracowników”. Rzecz ciekawa, w drugim wariacie swego memoriału Szuwałow zmienił w sposób istotny ten właśnie fragment, pisząc, iż utrzymując na posadach ludzi niezdolnych i nietrzeźwych rząd kieruje się troską, by nie „spowodować powstania w Rosji całkowicie nowego problemu społecznego [proletariatu — Z.S.] jedynie dlatego, że w niektórych instytucjach ze względu na niskie uposażenie odczuwa się trudności ze znalezieniem zdolnych i pewnych ludzi”.

Kończąc swój memoriał Szuwałow stwierdzał, że „po rozpatrzeniu, jaki wpływ moralny mieć będzie na kobiety i społeczeństwo ich dostęp do służby, a także ten nieznaczny pożytek, jaki przyniesie to rządowi, trzeba dojść do wniosku, iż zezwolenie na objęcie posad w urzędach, dawane dotąd jedynie mężczyznom, będzie miało niewątpliwie szkodliwe skutki zarówno dla samych kobiet, jak i dla ich rodzin”. Szuwałow radził rządowi, ażeby „użył swego wpływu, aby przyciągnąć kobiety do zajęć ... odpowiadających ich płci i powołaniu”, tj. do zajęć akuszerki, guwernantek i nauczycielek szkół elementarnych.

Na zakończenie Szuwałow pisał, iż „nie ma kraju, gdzie by łatwiej było zdobyć kawałek chleba niżli w Rosji, wystarczy jedynie pracować w tym kręgu, który każdemu wyznacza przyroda i potrzeby naturalne, a zatem śmiało można powiedzieć, że nie ma kraju, w którym by rząd bardziej uprawniony był do odrzucania podobnych dążeń wywodzących się z kół obrońców emancypacji kobiet ... w których milczenie rządu przyjmowane jest za objaw słabości; dlatego też nie powinien protegować takich teorii ani im ulegać, lecz twardo i jawnie je odrzucać”. W drugim wariacie memoriału ostatnie zdanie sformułowane zostało nieco inaczej: „Dlatego nie należy protegować zjawisk nie wypływających z rzeczywistych potrzeb, lecz śmiało i zdecydowanie je odrzucać”.

Konkretne propozycje Szuwałowa brzmiały następująco:

1. Sprzyjać wszelkimi środkami rozwojowi kursów dla akuszerki i przyciąganiu na nie jak największego grona słuchaczki.
2. Popierać dążenia kobiet na polu wychowania, gdzie zajmować mogą

posady nauczycielek szkół elementarnych i niższych klas żeńskich gimnazjów, a jeśli będzie to możliwe, pozwolić resortowi oświaty na rozszerzenie tego kręgu działalności jeszcze bardziej.

3. Zatrzymać w resorcie telegrafu te kobiety, które zostały tam już skierowane, starając się nie zwiększać ich liczby.

W drugim wariancie memoriału punkt ten brzmiał nieco inaczej, mianowicie jako propozycja „dopuszczenia kobiet do obejmowania posad sygnalistów i telegrafistów w odpowiedniej proporcji do ogólnej liczby tych stanowisk”.

4. Pod żadnym pozorem nie dopuszczać do przyjmowania kobiet do tych urzędów państwowych, w których stanowiska obejmowane są zarówno z nominacji władz zwierzchnich, jak i w rezultacie wyborów, i w ogóle nie udostępniać im stanowisk, które dotychczas były zajmowane wyłącznie przez osoby płci męskiej.

Było to typowo policyjne pojmowanie i rozwiązanie kwestii kobiecej, całkowicie oderwane od sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej Rosji w epoce zniesienia poddaństwa. Nie bacząc na to, że na początku lat siedemdziesiątych XIX w. kwestia w pełni dojrzała, rodząc wiele odrębnych problemów, które znajdowały wyraźne odbicie w świadomości społecznej, a także miała na swym koncie niejedno istotne osiągnięcie praktyczne, Szuwałow nie przytaczał w swym memoriale żadnych danych faktycznych, które by te sprawy naświetlały. Żadna z jego tez nie opierała się i nie wynikała z analizy stanu wykształcenia kobiet i wpływu ich faktycznego zatrudnienia na sytuację rodzinną, nie dotyczyła również ich udziału w ruchu społecznym itd. Miał niewątpliwie rację P. Wałujew, kiedy mając na myśli właśnie Szuwałowa pisał w swym dzienniku: „niektórzy z naszych ćwierćmężów stanów do trudnych i skomplikowanych spraw podchodzą z nieprawdopodobną łatwością, powierzchownością i pewnością siebie”²¹.

Trudno nie zauważyć przepaści dzielącej wyobrażenia społeczne w kwestii kobiecej od stanowiska rządu. W odczuciu społecznym była to „sprawa nader prosta, poważna i nie cierpiąca zwłoki”, dla tego ostatniego pozostawała nadal „jakimś problemem filozoficznym”²².

Należy zauważyć, że oponent Szuwałowa, minister spraw wewnętrznych A. J. Timaszow, głębiej uzasadnił swój punkt widzenia, odmiennie traktując wagę omawianego problemu. Jak się zdaje, różnica ich pozycji wynikała nie tyle z odmiennych przekonań politycznych, ile stanowiła pochodną interesów reprezentowanych przez nich resortów. „Minister idei” (ironiczne określenie Szuwałowa przez P. A. Wałujewa) mógł sobie pozwolić na manipulowanie pseudopolityczną frazeologią, natomiast minister spraw wewnętrznych obowiązany był brać za punkt wyjścia, we-

²¹ *Dniownik P. A. Wałujewa...*, t. II, s. 283.

²² *Wnutriennieje obozrieniye. Służebnyje prawa žensczyn*, „Wiestnik Jewropy”, 1870, maj, s. 391.

dle określenia tegoż Wałujewa, „rzeczywistość administracyjną, zwłaszcza tam, gdzie następuje jej zetknięcie bezpośrednie z ludem”, nie wystarczała mu znajomość „najjaśniejszej woli w jej różnych przejawach” i zonglowanie rozkazami cesarskimi. Musiał rozwiązywać te lub inne problemy zarządzania państwem z dnia na dzień, co zmuszało do trzeźwej oceny kwestii kobiecej, nie tylko we własnym resorcie, ale w ogólnym kontekście epoki.

W tym sensie memoriał Timaszowa jest interesujący. Sporządzony na samym początku jego kariery ministerskiej, był bodajże jedynym dokumentem, w którym pozwolił on sobie na rozwiniętą charakterystykę współczesnej epoki, która zrodziła kwestię kobiecą.

Na wstępie Timaszow zastrzega się, iż nie powodują nim żadne wielkie idee i dalekosiężne cele: „W mojej prośbie w odnośnej sprawie — podkreślał — nie kieruję się żadnymi ideami o tzw. emancypacji, tj. o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn, dopuszczeniu ich do wyższych stanowisk wymagających specjalnych predyspozycji intelektualnych: pilności, szczególnej energii i zaradności, lecz wyłącznie prostą rachubą i względami ekonomicznymi, potrzebą zastanowienia się, skąd bez uszczerbku dla skarbu państwa wziąć urzędników zdolnych i gorliwych”.

Dla podbudowania swych dążeń Timaszow przytaczał dane o wykorzystaniu pracy kobiet w niektórych krajach Europy i Ameryki w tych właśnie gałęziach, które go z punktu widzenia potrzeb Rosji interesowały. Mowa była o pracy na poczcie, którą we Francji według danych oficjalnych wykonywało w 1868 r. 3000 kobiet. W Prusach szeroko praktykowano zatrudnianie kobiet na małych i średnich stacjach pocztowych w zastępstwie ich mężów — poczmistrzów. W Niemczech kobiety zatrudnione były przy poborze podatków, w Szwecji z nich rekrutował się prawie cały personel zarządu telegrafów. Dane przytoczone przez Timaszowa były niepełne, fragmentaryczne, zwłaszcza w zestawieniu z badaniami naukowymi, które prowadzono w tym czasie na Zachodzie²³, jednakże nawet one świadczyły dobitnie o tym, że zatrudnienie kobiet w różnych gałęziach administracji stało się już faktem codziennym w wielu państwach, że nabierało ono charakteru masowego z tendencją do rozszerzania się i umacniania swych pozycji.

Najciekawsze w wystąpieniu Timaszowa były informacje o zatrudnieniu kobiet w Rosji. W odróżnieniu od swego poprzednika Timaszow zdecydowanie podkreślał, że „korzyść z zatrudnienia kobiet w 1865 r. jest, można rzec, odczuwalna”. Przytaczając ograniczenia, jakie stawiano przy przyjmowaniu na służbę państwową pierwszych pionierek pracy, Timaszow pisał, że „kobiety dopuszczane są jedynie na stanowiska młodszych

²³ Zob. P. Leroy-Beaulieu, *Praca kobiet w XIX w.*, przełożyła z francuskiego A. S., Warszawa 1875; F. Holtzendorf, *Ulepszenia w społecznym i ekonomicznym położeniu kobiet*, przeł. Wł. Sab., Warszawa 1868, i in.

telegrafistów i sygnalistów, żadna nie otrzymuje wynagrodzenia wyższego niż 300 rubli rocznie”, że „przyjmowane są tylko wdowy i panny, a spośród zamężnych tylko żony urzędników telegrafistów”, że „zasłużyły one sobie na powszechne uznanie gorliwością, etyką, wprawą i znajomością języków”. Z 450 kobiet zatrudnionych w resorcie telegrafów w latach 1865—1871 tylko 3 usunięto za opieszałość w pracy. Podsumowując doświadczenia zarządu telegrafów Timaszow stwierdzał, że „większość zwierzchników wydziałów telegraficznych wyraża opinie oddające im pierwszeństwo przed mężczyznami”.

Timaszow podkreślał także, że dostęp kobiet do służby państwowej podyktowany jest potrzebami gospodarczymi, w szczególności potrzebami kolejnictwa. Według jego danych w 1870 r. koleje miały 69 nie obsadzonych stanowisk telegrafistów. W 1871 r. w związku z otwarciem nowych linii kolejowych i „wzmoczenia korespondencji na już istniejących” potrzeba będzie dodatkowo 300 telegrafistów i 430 sygnalistów. „Praktycznie wygody i dogodności płynące z zatrudnienia kobiet na niektórych podrzędnych stanowiskach w powierzonym mej pieczy resorcie są tak znaczne, że uważam za swój obowiązek zaoponować przeciwko treści memoriału hr. Szuwałowa”. Timaszow zaniepokojony był nie tyle groźbą zakazu „wszelkiego dostępu kobiet do stanowisk, które dotąd zajmowali wyłącznie mężczyźni”, ile perspektywą zahamowania nowych „przyjęć kobiet w resorcie telegrafów”. Stąd krytyczny, a nawet jadowity ton jego wystąpienia polemicznego.

To ostatnie kłóci się z charakterystykami Timaszowa, które znajdują się zarówno w większości wspomnień współczesnych, jak i w literaturze przedmiotu²⁴. Wspomniane materiały rysują go jako człowieka o poglądach konserwatywnych, typowego dworaka, pozbawionego własnego oblicza biurokrate, który siedł zawsze na pasku swego patrona, szefa zandarmów Szuwałowa. Memoriał Timaszowa w kwestii kobiecej nie mieści się w tym schemacie. Po pierwsze, obala tezę, jakoby Timaszow zawsze i wszędzie potakiwał Szuwałowowi (co zresztą znajduje potwierdzenie w wielu zapisach w dzienniku P. A. Wałujewa)²⁵. Stosunki tych dwóch dygnitarzy były, jak widać, o wiele bardziej skomplikowane i zależne od konkretnych potrzeb związanych z zajmowanymi stanowiskami. Po drugie, memoriał Timaszowa rzuca światło na charakter jego konserwatyizmu, uświadomienie sobie przezeń konieczności określonych przemian w bycie państwowym Rosji, poczynienia pewnych ustępstw, konieczności przejęcia przy tym inicjatywy przez władzę państwową. Wąskoresortowy praktycyzm polityczny czynił pozycję Timaszowa szczególnie mocną, niepodważalną. Człowiek niewysokiego lotu, utrzymał się jednak na swo-

²⁴ Zob. N. J. Cymbajew, *J. S. Aksakow w obszczestwiennej żyzni porieformiennej Rossii*, Moskwa 1978, s. 66, 77, 149 i in.; Czernucha, *op. cit.*, s. 71—73, 235 i in.; *Dniwnik P. A. Wałujewa...*, t. II, s. 268, 272, 283 i in.

²⁵ *Dniwnik P. A. Wałujewa...*, t. II, s. 267, 285 i in.

im stanowisku o wiele dłużej niżli jego poprzednik, zyskał sobie bowiem przychylność cara, który się go nie obawiał. Pod tymi skrzydłami opiekuńczymi mógł przeprowadzić szereg drobnych pożytecznych ulepszeń w organizacji podległych mu służb²⁶.

Jak się wydaje, w momencie dyskusji nad kwestią kobiecą car jeszcze nie miał na ten temat wyrobionego zdania. Umożliwiło to właśnie wymianę zdań i pozwoliło Timaszowowi ocenić przesłanki memoriału Szuwałowa jako wręcz nielogiczne. „Na pierwszy rzut oka — utrzymywał on — dowody memoriału mogą się wydać mocne i uzasadnione, jednakże przy uważnej lekturze okazuje się, o czym się miałem okazję przekonać, że dowodzą czegoś zupełnie odwrotnego”. Timaszow skrytykował najpoważniejszy z argumentów Szuwałowa o pracy kobiet jako praprzyczynie nihilizmu. „Gdyby konsekwentnie trzymać się wszystkich założeń memoriału — pisał — to nie należałoby usuwać kobiet, lecz przeciwnie dać im dostęp do możliwie największej liczby służb państwowych, do tych wszystkich skromnych posad, które mężczyźni obejmują tak niechętnie, że bez konkurencji kobiet zwierzchnicy musieliby dokonywać trudnego wyboru wśród subiektów niezdolnych i leniwych”.

Omawiając krytycznie punkt po punkcie memoriał Szuwałowa Timaszow podał w wątpliwość samą kolejność stawianych przez swego adwersarza kwestii. Stawiając na pierwszym miejscu problem znaczenia pracy kobiet dla rozwoju gospodarki i administracji kraju, odmawiał Szuwałowowi w ogóle prawa do wypowiedzania się na ten temat, ponieważ szuwałowski resort nie korzystał i nie zamierzał korzystać z pracy kobiet. Określając ironicznie jako „ważki i znaczący” wniosek Szuwałowa o znikomym pożytku pracy kobiet, ponieważ „kobieta nie nadaje się do stanowisk wymagających poruszania się, siły fizycznej lub szczególnych zdolności intelektualnych”, oraz jego rozważanie o konkurencji, jaką będzie stanowić dla mężczyzn uwalnianych w związku z reformą administracji, Timaszow dokonał szczególnej analizy krytycznej tych twierdzeń.

Przede wszystkim — zauważył — „nikt nie proponuje kobietom stanowisk, do których nie nadają się z natury rzeczy, ani też takich, które wiążą się z jakąś obszerniejszą władzą”. Wszystkie projekty — podkreślał — „zmierzają nie ku temu, by dać jednakowy dostęp dla mężczyzn i kobiet do wszystkich stanowisk, lecz ku temu, by pełniej rozgraniczyć te stanowiska, które ze względu na rodzaj działalności i zajęć mogą być zajmowane przez kobiety, od tych stanowisk, które na zawsze winny pozostać niedostępne dla kobiet”. Jeżeli chodzi o wspomnianą sprawę konkurencji, Timaszow wyrażał przekonanie, iż dla zwalnianych ze służby urzędników jest sprawą zupełnie obojętną, czy kobiety zostaną tu za-

²⁶ Zob. A. Szumacher, *Nieskolko słow o A. E. Timaszowie i odnoszenii jego k obszczestwiennym uczieždienijam*, „Wiesticnik Jewropy”, 1893, kn. 2.

trudnione, czy nie. Zwalniani ze służby z przyczyny „braku wiedzy i umiejętności nie pójdą na starość na telegrafistów i sygnalistów, zwłaszcza iż wynagrodzenie na posadach proponowanych kobietom jest tak niskie, że wątpić należy, by kogokolwiek skusiło”. Stanowiska te obliczone są na osoby, które „zaczynają, a nie kończą karierę służbową”.

Szczególnie zirytowały ministra spraw wewnętrznych dywagacje szefa żandarmów na temat konieczności sprzyjania na służbie osobom niesprawnym i nietrzeźwym, aby nie „wpadały w otchłań nędzy i rozpusty”. Timaszow twierdził, że administracja państwowa nie może się przekształcać w przytułek dla pasożytów.

Stanowisko takie nie jest — jak dowodził — „niczym nowym, przeważać musiało w czasach, kiedy jedynym godnym szlachcica zajęciem była służba państwowa, wojskowa lub cywilna i kiedy w celu zatrudnienia szlachty tworzono liczne kancelarie, które teraz trzeba likwidować, pozostawiając bez zatrudnienia setki osób będących dotąd na utrzymaniu państwa”. Minęły czasy, kiedy utrzymywano bez potrzeby posady, na których ludzie „zajmowali się niepotrzebną pracą pozorując pożyteczną działalność”. Reforma administracji nie jest ciosem dla ludzi sprawnych i zdolnych, ci znajdują sobie miejsce w nowych instytucjach. Przykładem jest reforma sądownictwa, w której wyniku wykwalifikowani sędziowie, adwokaci i prokuratorzy nie mieli trudności z zatrudnieniem. Pisarze zaś, tj. urzędnicy kancelarii, zatrudnieni zostali poza urzędami państwowymi, z wolnego najmu. W tym miejscu Timaszow poczynił charakterystyczną uwagę: „Ponieważ z punktu widzenia prawa i społeczeństwa jest rzeczą obojętną, kim jest osoba zatrudniona z wolnego najmu, mężczyzną czy kobietą, możliwe, iż sędziowie pokoju mają sekretarzy spośród kobiet. Zależy to od wolnej woli i wyboru sędziów i bynajmniej nie jest sprzeczne z prawem”. To ostatnie stwierdzenie było prawdziwe jedynie dlatego, że prawo istotnie, jeszcze się w tej materii nie wypowiedziało. Dopiero po omawianej dyskusji wydane zostało w Rosji prawo, które znalazło się w sprzeczności z wolną wolą wszystkich gotowych korzystać z pracy kobiet na zasadach wolnego najmu.

Tymczasem Timaszow twierdził, że w nowych warunkach „służba państwowa musi przyswoić sobie zasady każdej prywatnej administracji, sprowadzające się do tego, by zatrudniać jak najmniej urzędników, wynagradzając ich zgodnie z potrzebami i wymagać od nich jak największej pilności i dokładności”. Właśnie „współzawodnictwo mężczyzn i kobiet na niższych szczeblach drabiny państwowej” winno „sprzyjać osiągnięciu tego celu”.

Opierając się na doświadczeniach wykorzystania pracy kobiet w niektórych sferach administracji Timaszow dochodzi do wniosku, że „dostęp kobiet do służby nie jest związany z jakimikolwiek niedogodnościami ani dla państwa, ani dla mężczyzn w sensie ich interesów materialnych, jest on przy tym pożyteczny, a zatem kobiety należałoby dopuszczać, gdyby

nie obawa przed zgubnym wpływem moralnym, jaki służba państwowa może wyrzucić na nie same, na ich rodziny i życie domowe narodu”.

Tak oto Timaszow doszedł do koronnego argumentu Szuwałowa powołującego się na podstawową komórkę samowładczego państwa — rodzinę i jej dobro, a także do jego głównej tezy o nierozzerwalnym „związku pomiędzy nihilizmem kobiet a ich służbą państwową”.

Timaszow ironizuje nad słowami Szuwałowa, jakoby „na posady państwowe wybierały się tylko nihilistki, każda zaś kobieta po włożeniu munduru telegrafisty nosiła okulary i krótko ostrzyżone włosy i zajmowała się propagandą nihilizmu, tj. filozofią rozpusty”, podkreślając zdecydowanie, że „na szczęście w praktyce jest zupełnie inaczej i nic nie świadczy o tym, by na służbę państwową trafiały nihilistki”, gdyż „te ostatnie wolą propagować filozofię rozpusty niżli spędzać dni nad nudnym przekazywaniem depesz lub prowadzeniem buchalterii”. Co więcej, jest przekonany, że „dla pożytku społecznego byłoby o wiele lepiej, gdyby wszystkie nihilistki co do jednej poszukały sobie posad państwowych. Zdrowa polityka kazałaby przyjmować je jak można najzyczliwiej. Jaka-kolwiek posada nie do pomyslenia jest bez podporządkowania się czyjejs władzy, choćby naczelnika stacji lub kantoru pocztowego, służba uczy subordynacji, pilna i systematyczna praca musi wpłynąć na zmianę sposobu myślenia, pozbawia wszelkich iluzji socjalnych, wybija z głowy wszelki nihilizm; po pewnym czasie nihilistka, wciągając się do pracy, zmieni się sama tego nie zauważając, pociągnięta przykładem koleżanek wyjdzie za mąż za któregoś z współpracowników płci męskiej, narodziny zaś dzieci i konieczność opieki nad nimi nie przeszkodzi jej w wykonywaniu obowiązków służbowych, tak samo jak nie przeszkadza kobietom klas niższych praca w polu lub w fabryce, lub w przedsiębiorstwach handlowych i sklepach”.

Nie pretendując do wyższych uogólnień Timaszow wykazuje znacznie bardziej trzeźwy pogląd na przyczyny pobudzające większość kobiet do szukania pracy, a tym samym na obiektywne źródła „kwestii kobiecej” jako takiej. „Nihilistki — twierdzi on — w ogóle unikają służby państwowej, kandydatkami do posad w urzędach są przeważnie panny nie tylko nie uciekające spod władzy rodzicielskiej, lecz popierane ze wszech miar przez rodziców w swych poszukiwaniach zatrudnienia. Większość kandydatek to ubogie dziewczęta, sieroty lub córki urzędników obarczonych liczną rodziną, którzy wychowali je w miarę swych możliwości i dalej nie są w stanie gdzieś urządzić. Nie każdą uda się wydać za mąż, na guwernantki jest teraz mniej zapotrzebowania aniżeli ongiś w związku z otwarciem żeńskich gimnazjów i innych szkół dla przychodzących na lekcje uczennic; w dodatku trudno o cięższą pracę od obowiązków guwernantki, niewiele pożytku przynoszą te, które poświęcają się tym zajęciom bez zamiłowania, dla kawałka chleba; nie każda panna ma powołanie, by zostać akuszerką; nie każda obdarzona jest talentem wystarczającym,

by się wyróżnić na polu sztuk pięknych; zatem wiele z błogosławieństwem rodziców szuka posady, by nie być ciężarem dla rodziny, a przeciwnie dopomóc swym rodzicom”.

W przeciwieństwie do Szuwałowa Timaszow uważał, że kobiety pracującej bynajmniej „nie opuszcza myśl o ognisku domowym”, służba zaś daje jej nawet okazję „znalezienia tego ogniska i narzeczonego”. Doświadczenie każe mu też polemizować z tezą o demoralizującym wpływie kobiet na pozostałych pracowników. „Wszystkie opinie zwierzchników wydziałów telegrafów — twierdził — zgodne są co do tego, że obecność kobiet telegrafistek miała wszędzie dobroczynny wpływ także na mężczyzn, początkowo tylko krępowały ich, następnie zaś zupełnie oduczały od ordynarnych wybryków, niegrzecznego zachowania i nieprzyzwoitego wyśławiania się”.

Jeżeli chodzi o kobiety zamężne, to zdaniem Timaszowa trudno pojąć, „jaki może istnieć związek pomiędzy kłótniami małżonków a zatrudnieniem kobiet w urzędach państwowych”. Zgodnie z obowiązującymi zasadami na służbę przyjmowano „jedynie żony urzędników danego resortu, którzy przy przyjmowaniu ich małżonek na służbę zobowiązywali się i będą nadal zobowiązywać się, iż podejmą pracę za swoje żony w razie ich choroby, a zatem na służbie tolerowane są kobiety nie tylko nie zwolone od mężów, lecz pozostające z nimi w pełnej zgodzie i będące niejako w podwójnej zależności, po pierwsze od mężów, a po drugie od zwierzchników w urzędzie”. Dodawał też, że według danych, jakimi dysponuję, „nie ma na służbie ani jednej kobiety, która na skutek niesnasek z mężem otrzymałaby dokument o separacji”.

Timaszow nie ograniczył się do polemiki z konkretnymi zarzutami Szuwałowa, lecz podjął rękawicę i rozprawił się z argumentami swego adwersarza, rysując szerokie tło ogólnej sytuacji politycznej w kraju. Ta część dokumentu wykracza poza kwestię kobiecą i stanowi interesujące źródło dla charakterystyki zarówno samego Timaszowa, jak i tej części elity biurokratycznej, która objęła władzę po spadku fali ożywienia społecznego lat sześćdziesiątych XIX w., toteż warto ją przytoczyć w całości.

„Skoro dowiedziono — twierdził Timaszow — że pomiędzy nihilizmem wśród kobiet a dostępem ich do służby państwowej nie ma ani bezpośredniego, ani pośredniego związku, to podstawowa myśl hr. Szuwałowa winna być sformułowana następująco: istnieją nihilisci, którzy marzą o nadaniu praw kobietom; dopuszczenie kobiet na służbę stanowi faktyczne rozszerzenie pola ich działalności; przyjęcie kobiet na służbę może być interpretowane jako ustępstwo i przytakiwanie nihilizmowi, który prowadzi agitację na rzecz równouprawnienia kobiet, a zatem kobiet dopuszczać nie należy. Trudno się zgodzić z taką argumentacją.

Nie ulega wątpliwości, że nihilizm istniał już w latach pięćdziesiątych, choć był mało znany, że wtórował reformom i sprzyjał ponad miarę na-

daniu chłopom ziemi, reformie sądownictwa oraz innym dobroczynnym innowacjom obecnych czasów, jednakże nikomu nie przychodziło do głowy radzić: nie oswobadzać chłopów i nie reformować sądów, ponieważ tego samego życzą sobie nihilisci, nie należy więc iść im na ustępstwa. Kobiety nihilistki rozmiłowane są w naukach, zwłaszcza w przyrodniczych; biorąc za zasadę czynienie im na przekór, należałoby przerwać wykłady nauk przyrodniczych lub zupełnie zlikwidować wyższe żeńskie kursy, aby kobiety nie mogły się kształcić i demoralizować na skutek jednostronnego wykształcenia. W tego rodzaju argumentacji występuje poplątanie pojęć: nihilizm i nihilisci; pod pozorem przeciwdziałania nihilizmowi proponowane są środki, które sprzyjać mogą rozpowszechnieniu nihilizmu wśród ludzi, którym dotąd był on zupełnie obcy. Przyjrzyjmy się więc bliżej obu pojęciom, aby określić różnice między nimi.

Żaden naród nie reprezentuje w żadnym momencie jednolitej masy, w której wszyscy byliby jednomyślni, lecz stanowi różnorodność najbardziej sprzecznych tendencji, wymagających uzgodnienia, aby dopiąć wspólnego celu. Znajdą się w nim ludzie zacofani, zmierzający do tyłu, i umiarkowani konserwatyści, i umiarkowani postępowcy, i utopiści dążący gwałtownie w regiony nieziszczalnego. W czasach normalnych skrajne kierunki są bezsilne, przeważają tendencje środka, jednakże podczas rzadkich epok odnowy, kiedy dokonuje się przemiana od podstaw całego ustroju państwowego, większość społeczeństwa instynktownie odczuwa konieczność wyteżonego wysiłku dla przeobrażenia się pod każdym względem, ulega radykalizmowi i podświadomej nim fascynacji do tego stopnia, że skrajnie negatywny kierunek zyskuje przewagę, opanowuje literaturę i okazuje zgubny, nieodparty wpływ na umysły młodego pokolenia, które wychowuje się w tej niezdrowej atmosferze. Owo zło, nieuniknione w epokach nagłych i równoczesnych zmian całego bytu, szalało u nas od wojny krymskiej do polskiego buntu 1863 r. Skrajny kierunek, panoszący się w tym okresie i negujący istotnie i państwo, i rodzinę, i narodowość, i wiarę, otrzymywał od Turgieniewa w jego powieści *Ojcowie i dzieci* miano nihilizmu, które używane jest do chwili obecnej, on to właśnie szybko zrodził znaczną liczbę nihilistów i nihilistów pochodzących ze sfer oświeconych.

Potem, kiedy zasadnicze reformy zostały przeprowadzone, a bunt polski podziałał otrzeźwiająco na społeczeństwo, budząc uczucia narodowe, minęła potrzeba nihilizmu jako siły sprzyjającej ruchowi [podkreślenie nasze — Z.S.]. Społeczeństwo fascynujące się nihilizmem nagle się od niego odwróciło, nihilizm nie tylko przestał przeważać w literaturze, lecz przestał też mieć jakichś wybitniejszych przedstawicieli; jawna propaganda ustała, większość wyznawców odsunęła się, pozostali nieliczni niepoprawni, którzy mimo iż czasy się zmieniły, niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli; wokół nich powstała pustka, oni zaś byli niczym osad pozostały po chemicznym procesie fermentacji.

Stanowią oni niewątpliwie grupę niebezpieczną w narodzie, zdolną do rozpaczliwych wyskoków i przestępczych zamachów, grupę, którą należy bacznie obserwować, odbierając jej środki tajnej propagandy, wybaczać okazującym skrucę i powracającym na drogę prawdy, karać czyniących zdecydowane zło; jednakże jakkolwiek odniósłoby się do nich rząd, niewątpliwie jest, że to nie oni są motorem owej wcale nie nowej kwestii kobiecej, nie oni prowadzą w tej sprawie agitację. Prawdziwi agitatorzy wymienieni zostali w memoriale (Szuwałowa), choć bynajmniej nie wszyscy: to J. S. Mill, znany angielski filozof, sława międzynarodowa, bynajmniej nie nihilista, który opowiadał się za tym, by kobieta mogła zasiadać i w parlamencie, i objąć stanowisko ministra; to Jules Simon, jeden z najbardziej wykształconych pisarzy francuskich; to Akademia Lyońska, która nagrodziła Dobie'a za dzieło *La femme pauvre au XIX s.*; to przemówienie Buckle'a i Brighta o wpływie kobiet na osiągnięcia nauki i o nadaniu kobietom praw wyborczych, to wielu zachodnioeuropejskich i amerykańskich publicystów, których wystąpienia znajdują w naszej prasie jedynie słabe echo.

Pionierami tej kwestii nie są żalosne osoby słynące jako nihilistki, zdolne raczej zrazić społeczeństwo do kwestii kobiecej aniżeli do niej usposobić dobrze; jednakowoż porównywania ich do prostytutek nie można uznać za sprawiedliwe, dopóki nie dowiedzie się, iż w rzeczy samej oddają się rozpuście. Kwestię kobiecą przygotowują dla przyszłości te kobiety, których nazwiska wymawiane są z szacunkiem, ponieważ intelektem i talentem zyskały sobie sławę na arenie literatury, nauki i sztuki, jak Elżbieta Kulman, zmarła w 1825 r., ze współczesnych pani Markowicz, znana pod pseudonimem Marko-Wowczok, pani Chwoszczyńska, występująca pod pseudonimem Krestowski, kobiety zyskujące stopnie doktorów na naszych wydziałach medycznych. U nas oczywiście w porównaniu z Europą Zachodnią niewiele jest takich kobiet, które wielkim talentem współzawodniczą z mężczyznami, jak powiada hr. Szuwałow, z katedry profesorskiej lub w salach kliniki, trzeba jednak zaznaczyć, że i wykształcenie zyskało całkiem niedawno u nas solidne podstawy, zanim zaś to, co już uczyniono, przyniesie swoje owoce, należałoby miast stawiać przeszkody — popierać pracę kobiet we wszystkich tych dziedzinach, w których mogłyby one przynieść pożytek społeczeństwu. Rozumie się samo przez się, iż w pełni podzielam poglądy hr. Szuwałowa o konieczności zwiększenia pracy kobiet na polu wychowania i o przyciągnięciu jak największej liczby kobiet do zajęć akuszerstwem”.

Co się tyczy tego ostatniego, Timaszow uznał za stosowne oświadczyć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych czyni w tym zakresie „wszystko, co w jego mocy”. „W wielu guberniach — stwierdzał na podstawie materiałów Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — stworzone zostały, a w innych są tworzone izby porodowe i szkoły akuszerskie przy szpitalach Wsparcia Publicznego”. Odnotowując osiągn-

nięcia absolwentek tych kursów na prowincji, Timaszow zwracał uwagę na rosnące zapotrzebowanie na ich pracę. Informował też o rozpatrywanym właśnie projekcie „podwyższenia wykształcenia medycznego akuserek poprzez umożliwienie im słuchania wykładów na wydziałach medycznych uniwersytetów i akademii medyko-chirurgicznej”. Należy dodać, że nie wszystkie materiały zgromadzone w kancelarii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na temat pracy kobiet zostały przez Timaszowa wyzyskane. Znajdują się tam między innymi interesujące dane dotyczące dziesięcioletniego istnienia apteki sióstr miłosierdzia przy Kriestowoz-dwiżeńskiej gminie obsługiwanej przez 12 kobiet; w ciągu tego okresu przyjęły one 121 997 chorych, złożyły 340 780 wizyt domowych. Wniosek, jaki z materiału tego został wyciągnięty, brzmiał następująco: „Gdyby tylko kobiety miały dostęp do wykształcenia farmaceutycznego, byłyby z nich znakomite aptekarki, być może lepsze od mężczyzn, ponieważ ta delikatna i żmudna praca bardziej odpowiada naturze kobiet niż mężczyzn”, i dalej: „zbliża się czas, kiedy farmacja sama przez się stanie się zawodem przede wszystkim kobiecym”²⁷.

Z kolei w materiałach dotyczących telegrafistek podkreślano ich wyższy od mężczyzn poziom wykształcenia. Spośród 344 kobiet zatrudnionych przy telegrafii w 1870 r. 134 miały ukończone instytuty i żeńskie gimnazja, 21 — zdane egzaminy na nauczycielki domowe, 169 legitymowało się wykształceniem domowym. Zwracano też uwagę, że w 1871 r. potrzeby tego resortu wynosiły: 300 telegrafistów, 24 mechaników, 110 re-wizorów i 430 sygnalistów — ogółem 933 etaty; zwierzchnicy tej gałęzi administracji wyrażali przeświadczenie, „że w związku ze znacznym zapotrzebowaniem na pracowników i niemożnością znalezienia wskutek niskich płac na telegrafach wykształconych i czynnych osób płci męskiej należy nie tylko utrzymać prawo kobiet do stanowiska telegrafistów, lecz zezwolić także na przyjmowanie osób płci żeńskiej na stanowiska sygnalistów”²⁸.

Wszystko to mając na względzie minister spraw wewnętrznych sądził, że byłoby „sprawiedliwym i pożytecznym”: „1. wydać prawo zezwalające wszystkim resortom, które chciałyby korzystać z pracy kobiet, zatrudniać je na niższych stanowiskach, do zajęć, które wykonywać będą mogły mianując na te stanowiska córki, wdowy i żony urzędników danego resortu; 2. dostęp kobiet do pracy w resorcie telegrafu pozostawić w przyszłości w tej formie, w jakiej istnieje dotąd, i przystąpić do zatrudniania ich w resorcie poczt”.

Wszelako propozycje te nie zostały bynajmniej zaakceptowane. 2 II 1871 r. Szuwałow poinformował sekretarza stanu o tym, że „po rozpatrzeniu w Radzie Ministrów w obecności Jego Cesarskiej Mości sprawy dopuszczenia kobiet do służby w urzędach publicznych i państwowych

²⁷ CGIA SSSR, zesp. 1282, inw. 2, vol. 76, k. 46.

²⁸ Tamże, k. 44.

Najjaśniejszy Pan uznał za konieczne ściśle określić krąg pożytecznej dla społeczeństwa i państwa działalności osób płci żeńskiej i 14-go minionego lutego raczył polecić: 1. Wszelkimi środkami sprzyjać rozpowszechnieniu i postępom właściwie urządzonych odrębnych dla kobiet kursów nauk akuszerskich, by przyciągnąć na nie jak najwięcej słuchaczek i w ten sposób dać możność jak największej liczbie kobiet znalezienia zajęcia w charakterze akuszerki na całym obszarze państwa, wszędzie tam, gdzie ta niezbędna gałąź rozwinięta jest nader słabo; 2. mając na względzie pożytek, jaki przynosi szpitalna działalność siostr miłosierdzia, zezwolić kobietom na zajmowanie się felczerstwem i szczepieniem ospy, a także aptekarstwem w lecznicach dla kobiet. 3. Popierać działalność kobiet na polu wychowania, gdzie już zajmują one stanowiska nauczycielek szkół elementarnych i niższych klas gimnazjów żeńskich, a jeśli uzna się za możliwe, zezwolić resortowi oświaty na dalsze rozszerzenie zakresu ich działalności na tym polu. 4. Dopuścić kobiety: a) w resorcie telegrafów do zajmowania stanowisk sygnalistów i telegrafistów jedynie w określonej przez ministra spraw wewnętrznych proporcji do ogólnej liczby tych stanowisk; b) w buchalteriach i żeńskich szkołach pozostających w gestii IV Oddziału Własnej JCMości kancelarii wedle uznania zarządzającego tym oddziałem. 5. Następnie zakazać przyjmowania kobiet na kancelaryjne i inne stanowiska, nawet na podstawie umów o najmie, we wszystkich instytucjach państwowych i publicznych, gdzie posady pochodzą z nominacji zwierzchników i z wyborów. 6. Poinformować o powyższym ministrów, szefów poszczególnych resortów do odpowiedniego wykonania, odnośne zaś sprawy będące w wyższych instancjach w toku i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uważać za zakończone”²⁹.

Przyjętą decyzję można by uznać za kompromisową, z tym wszelako zastrzeżeniem, że przeważało jednakże stanowisko Szuwałowa. Udało mu się przede wszystkim obalić najważniejszy wniosek Timaszowa dotyczący zezwolenia wszystkim resortom na korzystanie w razie potrzeby z pracy kobiet na niższych stanowiskach. Nie wyrażono też zgody na dostęp kobiet do służby pocztowej. Timaszow zdołał jedynie wybronić dla kobiet telegrafy. Jeżeli chodzi o akuszerki i nauczycielki, to polityka rządowa w zakresie oświaty i służby zdrowia dawno już zaakceptowała te sfery zastosowania pracy kobiet, oczywiście z pewnymi ograniczeniami, i w drugiej połowie XIX w. nie budziły one zasadniczych dyskusji.

W istocie przyjęte zarządzenie niczego nie rozwiązywało definitywnie. Poszczególne jego punkty nie były ze sobą związane, stanowiły zlepek istotnych i przypadkowych przepisów. W części pozytywnej zarządzenie to w sposób mglisty i niepełny utrzymało stan rzeczywisty i w równie nieokreślonej formie kreśliło ewentualne perspektywy. Punkty negatywne do tego stopnia nie brały pod uwagę potrzeb nowej rzeczywistości powstałej po reformach, że stawały się wręcz bezmyślne w swej katego-

²⁹ CGIA SSSR, zesp. 1149 (Gosudarstwiennyj Sowiet), inw. 7, vol. 11, k. 15.

ryczności i po prostu niewykonalne. Niemniej jednak właśnie one legły u podstaw Ukazu Senatu, który określił istotę słynnego 156 artykułu *Ustawy o służbie państwowej*, będącej podstawową normą prawną regulującą pracę kobiet. Artykuł ten brzmiał następująco: „Na kancelaryjne i inne stanowiska we wszystkich instytucjach państwowych i publicznych, w których posady obsadzane są z nominacji zwierzchników i z wyboru, zabrania się przyjmowania kobiet nawet na zasadzie umowy o najmie”³⁰.

Wydanie tego prawa wywołało burzę niezadowolenia w społeczeństwie rosyjskim, potok krytycznych uwag w gazetach i czasopismach. Rosyjska prasa liberalna określiła prawo to jako sprzeczne z duchem istniejącego już rosyjskiego prawodawstwa, absolutnie nie odpowiadające obiektywnym potrzebom ekonomicznym kraju i niebezpieczne w sensie politycznym. „Przykładów podobnych nie dających się zastosować praw mamy w naszej ojczyźnie wiele — pisał kronikarz „Wiestnika Jewropy” — zwiększać ich liczbę nie ma żadnej potrzeby”³¹.

Prognozy te się ziściły. Nader szybko artykuł 156 jął obrastać w uzupełnienia, uwagi, wyjątki, u których podstaw legły usiłowania zwierzchników różnych resortów administracji państwowej, by „częściowo w trybie administracyjnym, częściowo w porządku prawnym zatrudniać kobiety omijając artykuł 156-ty”³². W rezultacie z artykułu 156 wyłonił się artykuł 157 *Ustawy o służbie państwowej*, który nieco rozszerzał krąg instytucji i resortów mających prawo zatrudniania kobiet „częściowo, na podstawie umów o najmie, częściowo z ograniczonymi przywilejami służbowymi”. W wydaniu z 1896 r. artykuł ten brzmiał już następująco: „Dopuszcza się kobiety do: 1. zajęć w buchalterii i kancelariach w żeńskich szkołach resortu Cesarzowej Marii (IV Oddziału Własnej Jemości Kancelarii) oraz na stanowiskach pomocnic kontrolerów, dziennikarzy i rachmistrzów w działach kontroli tegoż resortu; 2. do zajmowania stanowisk akuserek, felczerów i dentystów; 3. do zajęć na polu wychowania zgodnie z prawami określonymi w ustawach odnośnych uczelni; 4. na stanowiska telegrafistów z dopuszczeniem ich do pełnienia obowiązków na pocztach; 5. na stanowisku biuralisty (kantorszczyka) w przytułku dla chorych psychicznie założonym z inicjatywy Aleksandra II 26 II 1870; 6. w rachunkowości i sekretariatach urzędów Kontroli Państwowej sprawujących nadzór nad obrotami kolei żelaznych Ministerstwa Komunikacji wyłącznie na podstawie umów o najmie, bez zapewnienia tym osobom praw i przywilejów związanych ze służbą państwową, a tak-

³⁰ *Połnoje sobranije zakonow Rossijskoj Impierii*, Sobranije 2-je, t. XLVI, S-Pietierburg 1874, art. 49137, s. 36—37.

³¹ *Nowoje położenie o raspostranienii ženskogo truda. Chronika. Wnutriennieje obozrieniye*, „Wiestnik Jewropy”, 1871, marzec; *Wopros o służbie ženszczin w żelznodorożnych obszczestwach*, tamże, 1874, sierpień, s. 807.

³² CGIA SSSR, zesp. 1282, inw. 2, vol. 103, cz. 2, k. 73.

że prawa do zajmowania stanowisk etatowych; 7. do zajmowania stanowisk lekarzy bez praw związanych ze służbą państwową, zgodnie z zasadami *Ustawy lekarskiej*; 8. do zajęć kancelaryjnych w biurach adresowych, wyłącznie z wolnego najmu bez zapewnienia jakichkolwiek praw i przywilejów, także prawa do zajmowania stanowisk etatowych; 9. cesarskim instytucie medycyny eksperymentalnej na stanowiskach pomocników wydziałów kancelaryjnych i sekcji, sekretarza i jego pomocnika, a także w razie potrzeby na stanowiskach etatowych nadzorców”³³.

Oprócz wymienionych 9 punktów artykułu 157 istniały jeszcze rozporządzenia wewnętrzne różnych resortów, na których podstawie w poszczególnych wypadkach kobiety zatrudniano w kancelariach na niższych stanowiskach, co było zależne wyłącznie od woli danego naczelnika, który mógł kobietę zatrudnić w razie potrzeby, nie był jednakże do tego zobowiązany.

Proces rozrastania się artykułu 157 nie został zahamowany w XX w. W wydaniu z 1913 r. kobiety zostały dopuszczone, co prawda bez praw przysługujących służbie państwowej i obejmowania posad etatowych, do kancelarii i rachunkowości „we wszystkich bez wyjątku zarówno centralnych, jak i terenowych urzędach Kontroli Państwowej, Zarządu Rolnictwa i Majątków Państwowych, w Departamencie Leśnym Głównego Zarządu Rolnictwa i Urzędzeń Rolnych, w Centralnym Zarządzie Ministerstwa Sprawiedliwości i jego miejscowych agendach, a także w kancelarii Senatu Rządzącego, także do pełnienia obowiązków лаборantów w Głównym Urzędzie Miar i Wag, kontrolerów w Urzędach Probierczych oraz kancelistów i rachmistrzów w tych instytucjach. Otrzymały także dostęp do pracy kancelaryjnej i buchalteryjnej w urzędach floty handlowej i portach podległych Ministerstwu Handlu i Przemysłu.

Wyliczenie posad etatowych dających prawa związane ze służbą państwową, jakie zezwolono obejmować kobietom, zajęłoby zbyt wiele miejsca, ponieważ w rosyjskim prawodawstwie obowiązywało wymienianie każdej konkretnej posady z nazwy. Do bardziej ogólnych osiągnięć należało otrzymane w 1895 r. prawo kobiet do powszechnej wolnej praktyki lekarskiej i „darowanie” praw związanych ze służbą państwową kobietom lekarkom w 1898 r.³⁴

Wśród ministerstw i instytucji, które upoważniano do „określenia, na jakich stanowiskach i w jakiej liczbie, do wykonywania jakich konkretnych prac” mogły być dopuszczane kobiety, figurowały w 1913 r. Ministerstwo Komunikacji, Rolnictwa, Sprawiedliwości, Izba Kontroli Państwowej³⁵.

³³ *Swod zakonow Rossijskoj Impierii w 16 tomach*, pod red. A. F. Wołkowa i J. D. Filipowa, S-Pietierburg 1900, rozdział IV, art. 157, s. 19.

³⁴ *Połnoje sobranije zakonow*, Sobranije 3-je, t. XVIII, art. 15135, s. 178—179, 9 III 1898.

³⁵ *Swod zakonow. Ustaw Służby Prawitielstwiennoj*, t. III, S-Pietierburg 1913, s. 1591.

Znowu powtórzyła się historia 1871 r. Podjęta w l. 1906—1907 przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych próba rozwiązania sprawy zatrudnienia kobiet na wszystkich niższych stanowiskach we wszystkich urzędach państwowych i publicznych zakończyła się fiaskiem³⁶. Notabene, szturm kobiet na urzędy państwowe natrafił na zaciekły opór nie tylko w Rosji, być może dlatego, że właśnie na tym polu toczyła się najostrejsza walka o równouprawnienie mężczyzn i kobiet, w tym o jednakowe wynagrodzenie za analogiczną pracę. W urzędach federalnych Stanów Zjednoczonych pracowało w tym czasie 6429 kobiet, co wywoływało szczególnie ostry sprzeciw. W Rosji w instytucjach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych zatrudnionych było w tym samym czasie około 2000 kobiet. Świadczyło to dobitnie o rosnących potrzebach, które siłą rzeczy niweczyły sprzeczności istniejące pomiędzy rozwojem kraju a stanowiskiem zacofanego reżymu.

Przełożyła Wiktoria Sliwowska

София Стрижевска

РУССКОЕ ПРАВИТЕЛЬСТВО И ЖЕНСКИЙ ВОПРОС ВО 2-Й ПОЛОВИНЕ XIX В.

Краткое содержание

Среди многочисленных проблем, выдвинутых развитием пореформенной России особое место занимал женский вопрос. В сознании современников был он вторым по значению после крестьянского, нашел широкое отражение в общественном сознании эпохи, породил значительную литературу. Однако историография женского вопроса концентрировалась преимущественно на истории женского среднего и высшего образования, участии женщин в общественном движении эпохи, отражении проблемы женской эмансипации в передовой юридической и политической мысли середины и второй половины XIX в. Значительно меньшее внимание исследователей привлекло отношение к женскому вопросу правительственных кругов. Только в некоторых из последних работ сделана попытка анализа правительственной политики в этом направлении. Обнаруженные автором архивные материалы позволяют более пристально рассмотреть первое обсуждение вопроса о допущении женщины к труду в государственных и общественных учреждениях, происходившее в высших административных инстанциях российской империи, проследить каковы были результаты этого обсуждения и влияние которое оно оказало на последующее развитие событий.

Затронутые вопросы представляют интерес не только по прямому своему смыслу, но и потому, что показывают типичные для самодержавно-бюрократического аппарата приемы и методы разрешения насущнейших государственных проблем. История развития женского вопроса во 2-й пол. XIX в. убедительно показывает, что правительство, руководствуясь политическими соображениями отсталого политического режима, всеми силами избегало любых общих принципиальных решений, хотя бы явно выражавших насущные потребности общества и государство. Уступая однако под давлением объективной действительности по отдельным частным направлениям, оно творило пестрое сепаратное законодательство, которое хотя и не могло повернуть развития вспять, но ставило применение женского труда

³⁶ I. Rubinow, *Żenszczyzny-trużeniczy w promyślennoy żyznj Amieriki*, „Rus-skaja mysl”, 1906, kn. 4, s. 113; CGIA SSSR, zesp. 1282, inw. 2, vol. 104.

в каждодневном его проявлении в рамки неограниченного произвола и личного усмотрения начальства. Тем не менее к концу XIX века женщины завоевали право не только на получение среднего и высшего специального образования, но и определенные их разряды, как-то женщины-врачи, телеграфистки, учительницы гимназий, почтовые служащие, канцеляристы в отдельных учреждениях получили права государственных служащих, т. е. право на соответствующее материальное вознаграждение, пенсионное обеспечение в старости, награды, служебные командировки, право на передачу своих пенсий детям.

Zofia Strzyżewska

RUSSIAN GOVERNMENT AND WOMENS RIGHTS
IN THE SECOND HALF OF THE 19TH CENTURY

Summary

Among the numerous problems connected with the development of the Post-Reform Russia, the issue of women's rights occupies a relatively separate place. In the consciousness of contemporary Russians, the issue stood right after the peasants' problem. The women's question was strongly imprinted in the social consciousness, and it gave rise to ample literature.

However, the historiography of the problem involved concentrated mainly on the history of women's education, their participation in social movements, and its reflection in the progressive political and legal thinking of the epoch. Considerable less attention was paid by the scholars to the problem of government's attitude to the women's question. It is only in some recent works that the attempts have been made to analyze the governmental women's policy. The archival materials found by the present author make it possible to shed more light on the first, in the higher official circles, discussion about the Russian women's rights to employment in governmental offices, as well as on the consequences of this discussion, and its impact on further course of events.

The question involved is interesting not only for its own sake; it is also illustrative of the typical methods employed by the bureaucracy of the absolute state in solving important social problems. The history of the women's question in the second half of the 19th century convincingly demonstrates that the Tsar's government, directed by reasons of the backward political regime, refrained from taking any essential decisions, even if these decisions would reflect fundamental social and economic needs of the country.

Under the pressure of objective reality, the government issued minor and hardly interrelated laws which, being unable to stop the progress, actually made women's work illegal and dependent upon the personal preferences of superiors. Nevertheless, in the end of the 19th century, Russian women did win numerous rights, such as, for instance, the right to secondary and higher education. In selected professions, such as doctor, elementary and secondary school teacher, telegraphist, post-office clerk, book-keeper and certain other office works, women were entitled to various privileges due to state service: hereditary old age pension, the right to occasional rewards, the right to service travels, and the salary appropriate to the held post. The above are clearly illustrative of the growing needs, which could not be satisfied because of the conflict between the development of the country and the obstinacy of the backward regime.

Translated by Michał Post